

Sygnatura akt VI Ka 627/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **15 września 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale mł. aspiranta R. W.

przedstawiciela Komendy Miejskiej Policji w G.

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2017 r.

sprawy **A. D.** ur. (...) w R.,

córki K. i R.

obwinionej z art. 98 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionej

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 7 kwietnia 2017 r. sygnatura akt III W 683/16

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 30 (trzydzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 627/17

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 15 września 2017 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy

Komenda Miejska Policji w G. skierowała do Sądu Rejonowego w Gliwicach wniosek o ukaranie A. D. obwiniając ją o popełnienie wykroczenia z art. 98 kw polegającego na tym, że w dniu 18 stycznia 2016 r. około godz. 16:20 w G. przy ul. (...) (parking) spowodowała zagrożenia bezpieczeństwa innej osoby w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki V. (...) nr rej. (...) nie obserwowała należycie przedpoła jazdy skutkiem czego najechała na stojący samochód osobowy marki O. (...) nr rej. (...).

Po wszczęciu postępowania o ten czyn pod koniec kwietnia 2016 r. i ostatecznie przeprowadzeniu rozprawy głównej, Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 7 kwietnia 2017 r. sygn. akt III W 683/16 uznał obwinioną A. D. za winną popełnienia zarzucanego jej wykroczenia z art. 98 kw i za to na mocy art. 99 kw wymierzył jej karę grzywny w wysokości 200 złotych. Na mocy art. 118 § 1 kpw oraz art. 627 kpw w zw. z art. 119 kpw i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973

r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa 100 złotych tytułem wydatków oraz wymierzył jej opłatę w kwocie 30 złotych.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca. Zaskarżył orzeczenie w całości na korzyść obwinionej i zarzucił mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na jego treść, a polegający na przyjęciu, że obwiniona dopuściła się zarzucanego jej czynu, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do takich ustaleń,

2. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a to art. 4 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw poprzez wydanie rozstrzygnięcia bez uwzględnienia okoliczności przemawiających na korzyść obwinionej, przekroczenie zasad swobodnej oceny dowodów polegającej na niezasadnej odmowie wiarygodności wyjaśnieniom obwinionej oraz wadliwej ocenie pozostałego materiału dowodowego poprzez oparcie ustaleń faktycznych na zeznaniach M. S., co do których należy podchodzić z dużą dozą ostrożności.

Z powołaniem się zaś na te zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie obwinionej, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy nie była zasadną, toteż nie mogła być uwzględnioną.

Sąd I instancji w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest jak najbardziej prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia. Prawidłową była również ocena prawna czynu przypisanego obwinionej przez Sąd I instancji.

Wymaga przy tym podkreślenia, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (zob. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Z kolei przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy, kiedy spełnione są warunki ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 kpk oraz wyczerpującego i logicznego z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk)(zob. wyrok SN z 20 września 2007 r., SNO 57/07, LEX nr 471827; wyrok SN z 13 maja 2008 r., V KK 435/07, LEX 398541; wyrok SA Łódź z 13 listopada 2008 r., II AKa 176/03). Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się zaś do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (zob. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). W procesie nie chodzi bowiem o to, czy zeznania są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla sądu w kontekście całokształtu

materiału dowodowego. Sama odmienność przekonania obrońcy w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (zob. postanowienie SN z 13 listopada 2007 r., V KK 257/07, LEX nr 332945).

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie sposób dopatrzeć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia w zakresie ustaleń i opartego na nim rozstrzygnięcia.

Było natomiast wręcz oczywistym, że obrońca nie przedstawił żadnych przekonujących argumentów, które dokonana przez Sąd orzekający wszechstronną i wnikliwą ocenę dowodów nakazywałyby uznać za wykraczającą poza ramy oceny swobodnej pozostającej pod ochroną art. 7 kpk, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów.

Stąd nie można się było zgodzić ze skarżącym w tym, że Sąd Rejonowy błędnie ustalił, iż to obwiniona na skutek nienależytej obserwacji przedpola jazdy kierowanym autem najechała na parking na poprzedzający ją, a uprzednio poruszający się po tym samym torze jazdy, pojazd kierowany przez pokrzywdzonego, chwilę wcześniej przez niego zatrzymany.

Przecież nawet cytowane przez skarżącego fragmenty wyjaśnień obwinionej potwierdzały, iż do przedmiotowego zdarzenia doszło na skutek jej nieuwagi. Wynika z nich przecież, iż nagle i nieoczekiwanie odległość pomiędzy pojazdami zmniejszyła się, a obwiniona nie potrafiła wytłumaczyć tego przyczyny. W każdym bądź razie nie twierdziła niczego przeciwnego względem tego, co zeznał pokrzywdzony, w szczególności, iż zaobserwowała cofanie poprzedzającego pojazdu. Tego się co najwyżej domyślała, chcąc się w ten sposób usprawiedliwić z najechania na poprzedzający pojazd, choć jednocześnie przyznawała, iż nie widziała w nim włączonych świateł cofania. Ponadto zmniejszenia prędkości w kierowanym pojeździe nie łączyła ze zbliżaniem się do poprzedzającego pojazdu, lecz pokonywaniem łuku, po którym prowadził tor jazdy.

Podobnie niczego przeciwnego nie twierdził D. M., a formułował jedynie swoje domysły, oparte przy tym na obserwacji dokonanej w warunkach, które dla takiego wniosku, jakie świadek ten prezentował, nie były miarodajnymi, co zdawał się ostatecznie też przyznawać. Zeznał przecież, iż nie widział w aucie poprzedzającym pojazd kierowany przez obwinioną włączonych świateł cofania, co akurat nie może dziwić, bowiem jego polem widzenia objęty był przód tego samochodu.

Z drugiej strony zeznania pokrzywdzonego jasno, pewnie i konsekwentnie wskazywały, że gdy zatrzymał kierowany pojazd, dla uruchomienia nawigacji potrzebnej mu dla przejazdu po G., od razu poczuł uderzenie w jego tył.

Już tylko z zestawienia przywołanych relacji ze źródeł osobowych o takiej wymowie, pomiędzy którymi nawet nie sposób się było doszukać istotnych sprzeczności, jako oczywisty wypływał wniosek, iż przyczyną rozpatrywanego najechania musiała być właśnie nieuwaga obwinionej, skutkująca tym, że nie była w stanie odpowiednio zareagować na zatrzymanie się poprzedzającego pojazdu.

Relacje obwinionej i świadka M. w zakresie, jakim sugerowały inną tego przyczynę, nie mogły przecież dowodzić niczego przeciwnego, skoro stanowiły tak naprawdę jedynie ich domysły.

Do odmiennych wniosków w najmniejszym stopniu nie uprawniały również lokalizacja i charakterystyka uszkodzeń stwierdzonych w przedmiotowych pojazdach. Już tylko wiedza ogólna z zakresu fizyki oraz budowy samochodów osobowych wsparta wskazaniami doświadczenia życiowego tłumaczyła, dlaczego większymi były deformacje w aucie obwinionej. Najechać miała przecież lewym przodem na poprzedzający pojazd uderzając nim w jego tył w środkowej części, co dobitnie obrazowały ujawnione uszkodzenia protokolarnie utrwalone w toku czynności oględzin aut, tożsame z tymi widocznymi na przedłożonej w toku postępowania pierwszoinstancyjnego dokumentacji fotograficznej. Bynajmniej owa lokalizacja i charakterystyka nie wskazywały również, jakoby pojazd pokrzywdzonego musiał cofać.

Niczego przeciwnego nie sposób też było wywodzić z różnic pomiędzy szkicami, jednym sporządzonym przez Policję, drugim przez pokrzywdzonego. Oba przecież jednakowo odwzorowywały miejsce zderzenia pojazdów, jak i poprzedzający ten moment ruch pojazdu kierowanego przez obwinioną. Poza tym, z tym, co wynikało ze szkicu pokrzywdzonego, korespondowały wyjaśnienia obwinionej. Naprowadzały one przecież, że i pojazd pokrzywdzonego przemieszczać się miał po łuku. Poza tym szkic policyjny nie odzwierciedlał stanu zastanego na miejscu zdarzenia przez funkcjonariuszy podejmujących tam działania służbowe. Miał natomiast stanowić odwzorowanie przebiegu zdarzenia wynikające z zasłyszanych przez nich wersji jego uczestników. Z natury rzeczy obarczony więc był ryzykiem własnych interpretacji, czy też pewnych uproszczeń.

Bez znaczenia przy tym też było, czy obwiniona uświadamiała sobie, że pojazd, który ją poprzedzał, zatrzymał się, czy jedynie zmniejszył na tyle prędkość, że kierowane przez nią auto gwałtownie się do niego zbliżyło, kiedy dostrzegła nagłą redukcję owej odległości, co więcej przyznała, iż miała cały czas w polu widzenia samochód prowadzony przez pokrzywdzonego, nawet jeśli oba pojazdy bezpośrednio przed zderzeniem przemieszczały się po torze jazdy prowadzącym po łuku.

Zgodnie z art. 19 ust. 2 pkt 3 ustawy – Prawo o ruchu drogowym (dalej: prd) kierujący pojazdem jest przecież obowiązany utrzymywać odstęp niezbędny do uniknięcia zderzenia w razie hamowania lub zatrzymania się poprzedzającego pojazdu. Utrzymanie odstępów to zaś nic innego, jak ciągłe baczenie na zachowanie odległości pomiędzy pojazdami pozwalające uniknąć zderzenia. Natomiast w myśl art. 3 ust. 1 prd każdy uczestnik ruchu obowiązany jest zachować ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego lub kogokolwiek narazić na szkodę. Wynika zatem z tego i obowiązek takiej obserwacji przedpola jazdy, aby możliwym było uczynienie zadość wymaganiom stawianym przez art. 19 ust. 2 pkt 3 prd.

Niewątpliwie obwiniona temu nie sprostала, skoro najechała na poprzedzający pojazd, który miała, jak sama przyznała, cały czas w polu widzenia.

Gdyby nawet jednak przyjąć, iż pojazd ten cofał, na co z przyczyn wyżej podanych wiarygodnie nie wskazywał zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, i tak nie zwalniałoby to obwinionej od przestrzegania nakazu wypływającego z art. 19 ust. 2 pkt 3 prd. In concreto o tyle jest to istotnym, że w istocie potwierdziła, iż w żaden sposób nie zareagowała na zmniejszającą się odległość od poprzedzającego pojazdu.

Stąd też nieporozumieniem było w realiach sprawy powoływanie się przez obrońcę na przepis art. 19 ust. 2 pkt 2 prd, który kierującemu pojazdem nakazuje hamować w sposób niepowodujący zagrożenia bezpieczeństwa lub jego utrudnienia, jak też przepis art. 46 ust. 1 prd, wedle którego zatrzymanie pojazdu jest dozwolone tylko w miejscu i w warunkach, w których jest on z dostatecznej odległości widoczny dla innych kierujących i nie powoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego lub jego utrudnienia. Przyczyną najechania nie było przecież zatrzymanie pojazdu przez pokrzywdzonego, lecz nieuwaga obwinionej, która spowodowała, że nie zareagowała na unieruchomienie w krytycznym miejscu poprzedzającego pojazdu. Deklarowana przez obwinioną redukcja prędkości w czasie przejazdu po łuku nie była przecież wiązana przez nią ze zmniejszaniem się odległości od poprzedzającego pojazdu. Stąd i kwestia tzw. bezpiecznej odległości pomiędzy pojazdami miała wtórne znaczenie.

W tych okolicznościach, kiedy na skutek zderzenia pojazdów, pokrzywdzony poczuł gwałtowne szarpnięcie, głowa odchyliła się mu do tyłu, a więc zaistniało realne ryzyko spowodowania u niego przynajmniej lekkiego uszczerbku na zdrowiu, nie mogło z kolei budzić najmniejszych wątpliwości stworzenie przez obwinioną na skutek nie zachowania przez nią wymaganej od niej należytej ostrożności zagrożenia dla bezpieczeństwa tejże osoby (zob. A. Bachrach, *Przestępstwa*, s. 456; J. Bafia, w: J. Bafia, D. Egierska, I. Śmietanka, *Kodeks wykroczeń*, 1974, s. 290; R.A. Stefański, *Wykroczenia drogowe*, 2011, s. 635–636; W. Jankowski, w: T. Grzegorzczak, *Kodeks wykroczeń*, 2013, s. 494; B. Kurzępa, *Kodeks wykroczeń*, 2008, s. 387; M. Budyn-Kulik, w: M. Mozgawa, *Kodeks wykroczeń*, 2009, s. 355; wyrok SN z 5 października 2005 r., II KK 107/05, OSNwSK 2005, Nr 1, poz. 1799; wyrok SN z 29 kwietnia 2003 r., II KK 50/03, Prok. i Pr. – wkł. 2003, Nr 9, poz. 15).

Tym samym, bacząc na miejsce, gdzie zdarzenie się rozegrało, a więc poza drogą publiczną, strefą ruchu i strefą zamieszkania, nie mniej jednak tam, gdzie miały zastosowanie przepisy prawa o ruchu drogowym z racji tego, że odbywał się tam zwykle ruch, było to bowiem, jak trafnie to zauważył Sąd I instancji, miejsce ogólnodostępne, służące komunikacji (zob. art. 1 ust. 2 prd), za pewnik musiało uchodzić zrealizowanie przez obwinioną znamion wykroczenia stypizowanego w art. 98 kw.

Nie stwierdził zatem Sąd odwoławczy uchybień podniesionych w środку odwoławczym.

W pełni zaaprobować należało też rozstrzygnięcie o karze. Grzywna w kwocie 200 złotych za istotne naruszenie ustawy – Prawo o ruchu drogowym za niewspółmierną i to w stopniu rażącym uchodzić nie mogła, kiedy czyn przypisany obwinionej zagrożony był tego rodzaju karą od 50 złotych do 5.000 złotych. Poza tym kwota 200 złotych pozostaje w granicach możliwości płatniczych obwinionej. Jest młoda, pracuje i nie ma nikogo na utrzymaniu.

Nie znajdując natomiast innych uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie z kolei apelacji wywiedzionej na korzyść obwinionej przez jej obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 kpk mającym odpowiednie zastosowanie w procedurze wykroczeniowej z mocy art. 119 kpw skutkować musiało również obciążeniem A. D. zryczałtowanymi wydatkami postępowania odwoławczego ustalonymi w wysokości określonej w § 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz.U. z 2001 r. Nr 118 poz. 1269) oraz opłatą w wysokości należnej za pierwszą instancję.